

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 12 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, na którym omówiono sytuację społeczno-polityczną w kraju. Biuro Polityczne, obradując w przededniu drugiej rocznicy IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, stwierdza, że wyraźnie odczuwalne stały się korzyści dla narodu i państwa skutki realizacji przyjętego na Zjeździe programu wyprzedzenia kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego, socjalistycznej odnowy, linii porozumienia, walki i reform.

Od czasu IX Nadzwyczajnego Zjazdu partia, władza lu-

dowa wielokrotnie stały przed trudnymi, nieraz dramatycznymi problemami. Polska uchroniona jednak została od bratobójczej walki, zagrożenia państwowości bytu, ruin gospodarki.

Biuro Polityczne podkreśliło, że konsekwentna praca Komitetu Centralnego, sojusznicy współdziałania z ZSL i SD oraz z innymi siłami społecznymi w ramach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, intensywna działalność Sejmu, Rady Ministrów, administracji państwowej a

ciąg dalszy na str. 2

W PB rekrutacja zakończona

Indeksy dla wszystkich którzy zdali

INF. WL. Wczoraj w POLITECHNICE BIAŁOSTOCKIEJ zakończono praktycznie rekrutację na pierwszy rok studiów. Komisje wydziałowe wywiły listy osób, które w październiku otrzymają indeksy.

Z 422 maturzystów, którzy przystąpili do egzaminów, pozytywne oceny uzyskało 250 osób na ogólną pulę 260 miejsc. Oznacza to, że wszystkie osoby zostaną przyjęte, chociaż część będzie musiała zmienić kierunek studiów od wcześniej wybranego. Dotyczy to inżynierii środowiska, gdzie

dla dwudziestu kandydatów zabrakło miejsc. Tu konkurencja była największa, o trzydziestu miejsc ubiegało się 87 maturzystów, z czego przez siło egzaminacyjne przeszło 55 osób. (O pięć miejsc zwiększo-

ciąg dalszy na str. 2

Lato ZSMP

Wypoczynek, nauka, turystyka

INFORMACJA WŁASNA

▲ OBOZY NA MAZURACH I W NRD
▲ CO ZE STUDYJENICZNEJ, PANIE WOJEWODO?

W ramach akcji letniej, ZW ZSMP w Białymstoku organizuje wiele różnorodnych form wypoczynku, poczynając od wyjazdów na obozy w kraju i za granicę po sobotnio-niedzielne wypadki do bliższych miejscowości.

Od początku lipca na terenie woj. olsztyńskiego trwa oboz wypoczynkowy, polaczone z szkoleniem dla młodych nauczycieli — opiekunów or-

ganizacji w szkołach. W Starym Polwarku już wkrótce spotka się pięćdziesiątka aktywistów ze środowiska robotniczego. Na program obozu, obok rekreacji włożą się zajęcia szkoleniowe z zakresu najbardziej aktualnych zagadnień dotyczących obecnej sytuacji w kraju, jak i też sprawy typowo organizacyjnych np. VIII plenum ZW, które było poświęcone racjonalizacji i wyłączeniu roli i miejsca ZSMP w zakładach pracy i udziałowi młodzieży w samorządzie robotniczym i związkach zawodowych.

Jak co roku, jeden dzień będzie przeznaczony na pracę społeczną. W obozie będą uczestniczyć młodzi robotnicy z największych zakładów pracy woj. białostockiego.

Dla młodzieży robotniczej zaplanowano również pięć obozów w NRD o charakterze turystycznym. Weźmie w nich udział 168 osób z naszego wo-



Rozmowy rozbrojeniowe

▲ GENEWA — We wtorek odbyło się w Genewie posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA na rozmowy w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń strategicznych. Też samego dnia spotkały się również delegacje ZSRR i USA na rozmowy na temat ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie.

Premier Francji zakończył wizytę na Węgrzech

▲ BUDAPEST — Premier Francji, PIERRE MAUROU, zakończył we wtorek trzynasto-dniową wizytę oficjalną na Węgrzech. W czasie tej trzyna-dniowej wizyty, która obejmowała kierownictwo kraju sprawy natury politycznej i gospodarczej.

Ostatniego dnia wizyty pre-s. prowadził rozmowę z JANOSEM KADAREM.

Wznowienie obrad Kongresu USA

▲ WASHINGTON — Po blisko dwutygodniowej przerwie Kongres Stanów Zjednoczonych wznowił obrady.

Wśród problemów, które będą przedmiotem dyskusji, jednym z najważniejszych będzie sprawa polityki wojskowej.

W łbie wyższej Kongresu nastąpiła się propozycja wobec projektu ustawy wojskowej Pentagonu, który zakłada wyprzedzenie w przyszłym roku rekrutację do 200 tysięcy 280 mil. dolarów.

Fiasco próby uprowadzenia samolotu

▲ MOSKWA — Agencja TASS poinformowała, że na początku lipca br. w czasie rejsu samolotu pasażerskiego na trasie Moskwa-Talinn, dwóch przestępców, oróżne tuż sadzeniem maszyn w powietrzu, podjęto próby jej opanowania i celu wycieczki za granicę.

W wyniku stanowczych działań załogi samolotu i pasażerów, samolot nie został uprowadzony. Jeden z przestępców został zabity a drugi aresztowany. Pasażerowie i załoga nie odnieśli obrażeń.

Przyszłość Hongkongu

Rozmowy ChRL — W. Brytania

PEKIN (PAP) — Korespondent PAP, Jerry Baker pisze: We wtorek rozpoczęła się w Pekinie druga, dwudniowa tura rozmów chińsko-brytyjskich na temat przyszłości Hongkongu. Obie strony zobowiązały się do utrzymania treści tych rozmów w całkowitej tajemnicy.

W Pekinie uważa się, że sprawa odzyskania przez Chiny suwerenności nad Hongkongiem (formal-

Kiedy prochy gen. Sikorskiego powrócą do kraju?

WARSZAWA (PAP) — Prace związane z upamiętnieniem miejsc pamięci narodowej za granicą i w kraju oraz aktualny etap starań w sprawie sprowadzenia do kraju prochów b. naczelnego wodza polskich sił zbrojnych w latach 1939-1943 gen. broni WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO — są tematem wypowiedzi sekretarza generalnego Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa gen. dyw. CZESŁAWA CZUBRYT-BORKOWSKIEGO udzielonej dziennikarzowi PAP:

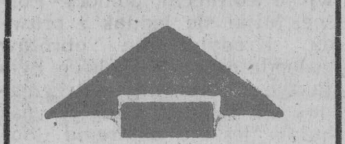
— Po pierwsze — refleksja ogólna. II wojna światowa, której 38 rocznicę zwycięskiego zakończenia obchodziliśmy w maju br., trwała przeszło 5 lat i pochłonęła dziesiątki milionów istnień ludzkich. Szczególnie dotkliwie straty poniosła Polska; zginęło ponad 6 mln jej obywateli, w tym 2 mln 200 tys. dzieci i młodzieży. Gdy mówimy o tamtych wydarzeniach, musimy zdawać sobie sprawę, że cięży na nas nie tylko obowiązek pamięci faktów historycznych, wybitnych jednostek i grup społecznych, ale również obowiązek utrwalenia w świadomości pokoleń historii narodu w ogóle, a szczególnie z lat 1939-1945. Zadaniem to wypełnia od ponad 35 lat Rada Ochrony Pomników.

Polacy toczą bój o naszą wolność, każdego dnia wnosili liczący się wkład w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej; walczylismy na wszystkich frontach II wojny światowej. Ponad 1700 miejsc upamiętnionych, a w tej licz-



Setny rejs

SZCZECIN (PAP) — Jubileuszowy setny rejs pod polską banderą odbywa zbiornikowiec Polskiej Żegludki Morskiej w Szczecinie M/T „Karkonosze”. Jego trasa wiodzie do brazylijskiego portu Santos. „Karkonosze” płynie tam z ładunkiem bliskowodnej ropy naftowej. Jubileuszowym rejsiem dowodzi kpt. ż.w. Jerzy Kolasiński.



Można ich spotkać niemal na każdym kroku — przed Pałacem Kultury i Nauki, na Starym Mieście i w Łazienkach. Do Warszawy, jak co roku, przyjechały na kolonie dzieci z różnych stron kraju. W programie pobytu, oprócz gier i zabaw na powietrzu mają wiedzianę stołową.

CAF — Wojciech Frelek

II etap „klasówki z reformy”

Zdało 80 proc.

WARSZAWA (PAP) — Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, dokonano podsumowania wyników II etapu „klasówki z reformy”. Sprawdzianem, który przeprowadzono na przełomie maja i czerwca, objętym razem 8709 dyrektorów przedsiębiorstw państwowych dyrektorów zrzeszeń.

Zasady egzaminu testowego były podobne, jak w przypadku wcześniejszego sprawdzianu znajomości zasad reformy wśród kadry ministerstwa i urzędów centralnych. Testy dla dyrektorów — jak się ocenia — były znacznie trudniejsze. Ocena się, że czas potrzebny na wypełnienie arkusza z odpowiedziami był dłuższy o 1/5. Ponadto jednak sprawdzian i tym razem trwał 1 godzinę, wynika stąd, że dyrektorzy „z terenu” byli o 20 proc. sprawniejsi od przedstawicieli centralnej kadry kierowniczej. Przyszłościową poprzeczkę podniesiono po to, aby wyróżnić szanse grupy zdającej sprawdzian w późniejszym terminie w stosunku do kadry centralnej, która „klasówkę z reformy” pisała kilka miesięcy wcześniej.

Wyniki sprawdzianu są zróżnicowane w poszczególnych grupach środowiskowych. Przy maksimum 150 punktów dodatkich, jakie można było uzyskać odpowiadając bezbłędnie na wszystkie pytania, najlepszy rezultat wyniósł tym razem 145,5 pkt (poprzednio — 144,5 pkt).

Z rybą do kraju

SZCZECIN (PAP) — Z ładunkiem około 6.200 ton ryb złowionych przez polskich rybaków znajdujących się na łowiskach atlantyckich zameldował się w Szczecinie transportowiec bandery panamskiej „Polar-Columbia” wyzcarterowany przez „Transocean”. Z kolei 3.800 ton ryb przywiózł także z Atlantyku — wyzcarterowany przez „Transocean” statek Polskiej Linii Oceanicznych „Dzieci Polskie”. W najbliższych dniach spodziewane są w kraju z ładunkiem około 11 tys. ton ryb również wyzcarterowane przez „Transocean” statki „Gerhard Hauptmann” bandery NRD oraz „Chall Cristal” bandery panamskiej.

Po ładunek ryb udał się transportowiec „Trancocean”, „Żuławy”, wkrótce popłyną też mają „Mazury”.

RPA planuje kolejny atak na Angole

ALGER (PAP) — Angolski minister Obrony, Pedro Maria Tonha Pedale, oświadczył w Bengueli, że rasiściwojski reżim Republiki Południowej Afryki przygotowuje kolejny szeroko zakrojony ofensywny przewrót w Angoli. Świadczy o tym koncentracja wojsk RPA na terenach przyległych do południowej granicy Angoli, a także w południowoangolskiej prowincji Cunene, która jest przez nie okupowana od sierpnia 1981 roku.



Nad Jeżorem Zarnowieckim (woj. gdziński) rozpoczęły się prace przy wznieszeniu elektrowni jądrowej. Obecnie koncentrują się one głównie na pracach przygotowawczych i technicznych i socjalnego. Do tej chwili wybudowano około 2,8 mln metrów sześci, ziemni, wyrownano brzeg jeziora. Zrobiono pierwszy wykop pod obiekt kotłowni grzewczo-rozruchowej, która będzie dostarczać ciepło technologiczne dla większości obiektów na terenie elektrowni, zostanie wykorzystana także do podania pary na turbinę pierwszego bloku podgrzewa rorruchi „atomówki”.

NA ZDJĘCIU: prace przy kotłowni grzewczo-rozruchowej.

CAF — Janusz Ukielewski

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 159 (9935) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 13.VII.1983 r. Nakład: 100.000 A B Cena 5 zł

W miarę postępu prac zniwnych

Wzrasta skup ziarna z tegorocznych zbiorów

WARSZAWA (PAP) — Wraz z postępowaniem prac zniwnych wzrasta skup ziarna z tegorocznych zbiorów. Na razie gospodarstwa dostarczają do magazynów PZZ i gminnych spółdzielni przede wszystkim ziarno rzepaku. Ziarno jest suche, a jego dające dostawy przekraczają 15 tys. ton. W ciągu 10 dni lipca w skali kraju skupiono przeszło 76 tys. ton rzepaku, podczas gdy w tym samym czasie roku ubiegłego niewiele ponad 4 tys. ton.

Dostawy zbóż z tegorocznych zbiorów utrzymują się jeszcze na niezbyt wysokim poziomie. Skupuje się przede wszystkim jęczmień ozimy, a tylko gdzieś niedługo żyto. Magazyny GS i PZZ przygotowane są na znaczny wzrost dostaw od momentu, gdy szeroko korzystają się będzie przy zbiorach z kombinatów zbożowych.

W całym kraju w ciągu 10 dni lipca gospodarstwa sprzedały w GS i PZZ-ach przeszło 32 tys. ton zbóż. Dla porównania — w drugiej połowie minionego miesiąca skup zbóż niewiele przekroczył 10 tys. ton.

Na podstawie dotychczasowych wyników skup zbóż trudno pokusić się o pełną o-

cenę wpływu nowych decyzji ekonomicznych, które obowiązują od 1 lipca br. Niektórzy magazynierzy z woj. poznańskiego są już teraz zdania, że preferencyjne ceny na ziarno zachęciły rolników do sprzedaży większej ilości zboża. Gospodarstwa dostarczają nieco więcej jęczmienia, niż w latach poprzednich.

W całym kraju w ciągu 10 dni lipca gospodarstwa sprzedały w GS i PZZ-ach przeszło 32 tys. ton zbóż. Dla porównania — w drugiej połowie minionego miesiąca skup zbóż niewiele przekroczył 10 tys. ton.

Na podstawie dotychczasowych wyników skup zbóż trudno pokusić się o pełną o-

cenę wpływu nowych decyzji ekonomicznych, które obowiązują od 1 lipca br. Niektórzy magazynierzy z woj. poznańskiego są już teraz zdania, że preferencyjne ceny na ziarno zachęciły rolników do sprzedaży większej ilości zboża. Gospodarstwa dostarczają nieco więcej jęczmienia, niż w latach poprzednich.

Po powrocie z „Oliwii”

Nie był to „koncert życzeń”

Roman Zieliński — elektryk z Piskich Zakładach Przemysłu Sklejek

„I nas w zakładzie jest wielu młodych, których nurtuje sprawa mieszkalna. Często o tym rozmawiamy. Zauważyliśmy nawet zreszczeniem budowy domków jednorodzinnych, ale są one i tak zbyt drogie dla młodej rodziny. W Pisku planuje się budowę nowego osiedla — może i mnie uda się dostać mieszkanie. Właśnie problem mieszkaniowy był w Gdańsku najcięższym poruszonym w tym czasie. W związku z tym, że sam nim jestem zainteresowany, pytałem, premiera Rakowskiego jak to dalej będzie z budownictwem? Rakowski i Krasiński ciszejszy wreszcie „popłynęli”. Wszyscy rzucili się do nich, słuchali, dyskutowali. Ministra Krasińskiego pytało np. dlaczego w sprzedaży nie ma takich talerzy, a tylko same serwisy. Jakiś pracownik SKR stwierdził, że zarabia 14 tys. zł. Krasiński zaczął mu liczyć: deputat na mięso,

mleko i inne — wyszło ponad 20 tys. zł.

Na takiej naradzie byłem po raz pierwszy. Każde ujęcie problemu miało swoje „koncert życzeń”, ale czasem ostra wymiana zdań z obydwu stron. Niektórzy do końca nie chcieli się zgodzić z argumentami przedstawicieli władz.

Myszę, że będą efekty tej narady. Po to przecież pojechalismy, żeby powoli rozwiązać problemy. Wiadomo, jest kryzys i szybko niczego się nie zalatwi. Od sposobu i tempa wychodzenia z kryzysu w znacznym stopniu zależą będzie poparcie młodzieży dla partii. Potrzebna jest, oczywiście, uczciwa, praca. Jak zatem przekonać młodych, że będzie lepiej, że kiedy kilku dobrze pracuje, to jest różnie, że nie będzie poprawy, jak się młodzi bę-

Zbiegło się to z wiadomością biuletynu prasowego sił zbrojnych Salwadoru o „przygodowym” odkryciu potajemnego cmentarza ze zwłokami 97 osób. Podano, że odkrycia tego dokonali żołnierze z batalionu „Pipil” w miejscowości San Juan Buenavista, w departamencie San Vicente. Jest to już drugie cmentarzysko „przygodkowe” — jak zwracają uwagę obserwatorzy — wykryte we wschodnim rejonie kraju od czasu rozpoczęcia tam w czerwcu br. kampanii pacyfikacyjnej.

Dramatyczny apel Głód na południu Afryki

MAPUTO (PAP) — Dramatyczny apel o pomoc dla głodującej ludności wystosowali przedstawiciele 9 państw Afryki południowej, należących do Konferencji d/s Koordynacji Rozwoju Południowej Afryki (SADC). Południowa część kontynentu została dotknięta katastrofalną suszą.

Poziom wody w Limpopo osiągnął stan najniższy od 40 lat. Skutki suszy najbardziej odczuwają Mozambik i Tanzania. Gwałtownie spadła produkcja rolna w Zimbabwie, zachwiana została pozycja RPA jako spichlerza tego regionu.

Upały w Europie Zachodniej

BONN (PAP) — Wj, który rozciąga się od Grenlandii po Republikę Federalną Niemiec i blokuje dostęp chłodnego powietrza z północy, powoduje utrzymywanie się w północnej i środkowej Europie niezwykle upałej pogody.

W RFN termometry wskazywały we wtorek przeciętnie 33 stopni Celsjusza. Podobnie gorąco jest w Belgii i w Wielkiej Brytanii. Ciepłe chwile przerywają uronowe, którym przyszło w takich zmiernach na letniska samochodami. Temperatura w nagrzanych pojazdach „dochodzi do 60 stopni Celsjusza.

W RFN termometry wskazywały we wtorek przeciętnie 33 stopni Celsjusza. Podobnie gorąco jest w Belgii i w Wielkiej Brytanii. Ciepłe chwile przerywają uronowe, którym przyszło w takich zmiernach na letniska samochodami. Temperatura w nagrzanych pojazdach „dochodzi do 60 stopni Celsjusza.

Złoty skarb w żołądku pacjenta

KRAKÓW (PAP) — Prawdziwy skarb — 8 grubych, złotych obrączek wyciągniętych 12 bm. z żołądka 45-letniego Wiesława K. lekarze Pracowni Endoskopowej i Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Krakowie. Pacjent skierowany został do kliniki przez szpital w Jastrzebie Zdroju, po stwierdzeniu obecności w żołądku ciała obcych. Ufało się, że usunąć bez zabiegu chirurgicznego, przy pomocy specjalnych narzędzi, przez usta.

Jak twierdzi lekarz, wypadki

polykania błazuterii i kamieni szlachetnych towarzyszą każdemu sezonowi turystycznemu. Bywa, że do kliniki zgłaszają się osoby, które o wyciągnięciu z żołądka „zdepnowanych” tam „kosztowności” nie chcą wierzyc zapewnień lekarzy, że żadnych tego typu przedmiotów w ich organizmie już nie ma. Warto przypomnieć, że „lekką kapitał” we własnym żołądku może być powodem groźnych powikłań w funkcjonowaniu przewodu pokarmowego.

Ważna pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z rozszarpanymi miejscami przejaśnieniami. Wiatr 3-6 m/s, maks 24-26 stopni C. min. 12-14 stopni. Wiatr słaby, okresami uśrednionemu z kierunkiem północnym.

JUTRO — Nadat uroclotne opady. chłodniej.

IMBIENNY: Irutina, Małgorzata, (76)

Nasze rozmowy

— Pani dyrektorze, czy uzasadnione są obawy, że kryzys w zaopatrzeniu w wodę „dopadnie” wkrótce nasze miasto?

— Na razie dajemy sobie radę z zaspokojeniem potrzeb odbiorców i nie wchodzi w rachubę metoda dostarczania im wody beczkowozami, jak to się dzieje na przykład w Walbrzychu. Jednakowoż, jeżeli w najbliższym czasie nie zostaną rozpoczęte odpowiednie inwestycje związane z trzecim ujęciem, to z każdym rokiem będzie gorzej. W tym roku szacujemy, że w miesiącach letnich może brakować, w szczytach dobowych, do 8 proc. potrzebnej wody.

— Jaka jest wydajność aktualnie czynnych ujęć?

— Obecnie pompujemy do sieci miejskiej około 100 tys. metrów sześć. uzdatnionej wody na dobę.

— Cóż więc oznacza stwierdzenie: „dajemy sobie radę”, jeżeli w letnim szczyście liczyć się z niedoborami?

— Dajemy sobie radę w ten sposób, że wykorzystujemy rezerwy, okresowo przeciążamy ujęcia, stacje i sieć oraz staramy się być w każdej sytuacji gospodarni. Wykorzystujemy — na przykład — w celu dostosowania się do nierównomierności dobowego poboru — zbiorniki wyrównawcze. Niebawem oddamy do użytku dalsze dwa o pojemności 12 tys. metrów sześciennych. „Wyciskamy” z ujęć i stacji 30 tysięcy więcej, niż wynosi ich zdolność produkcyjna. Odbywa się to, niestety, z uszczerbkiem dla jakości wody, ale nowe jej parametry zaakceptował Sanepid. Od pewnego czasu „poskromiony” został przemysł, który za każdy metr sześcienny uzdatnionej wody i odprowadzonych ścieków musi zapłacić po 10 złotych. W tym roku będzie jeszcze nieźle, w 1984 i 85 — też. Ale w następnych latach te i inne przedsięwzięcia już nie wystarczą. Po roku 1986 trzeba się spodziewać, że regres w zaopatrzeniu w wodę Białegostoku będzie się pogłębiał. I tu pojawia się sprawa trzeciego ujęcia wody dla miasta.

— Z pańskiej wypowiedzi wynika, że jestecie z jego budową spóźnieni trzy lata.

— Nie trzy, ale co najmniej dziesięć. Gwarancja niezakończonego zaopatrzenia w wodę każdego rozwijającego się ośrodka miejskiego polega na tym, że trzeba ciągle, z odpowiednim wyprzedzeniem, inwestować niebagatelne sumy. Cykl realizacji ujęcia na miarę potrzeb Białegostoku trwa minimum dziesięć lat, wymaga drobiazgowych i skomplikowanych przygotowań. Z koncepcją trzeciego ujęcia wody występowaliśmy do prezydenta w 1973 roku...

Czasami czuję się maratończykiem

Rozmowa z mgr inż. JERZYM SITKO — zastępcą dyrektora Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

— I z jakim wynikiem?

— Z wynikiem takim, jak widać. Białystok jest nadal zaopatrywany z dwóch stacji wodociągowych, pracujących na granicy swoich możliwości. Jedną z nich powstała 90 lat temu i pamięta czasy carskie. Myślę o Wasilkowie. Jest to stacja zasilana w wodę powierzchniowo-wgłębno. Po modernizacji w latach 60-tych jej wydajność nominalna wynosiła dziś 33 tys. metrów sześć. W latach 70-tych wybudowaliśmy drugą — w Jurkowie — z ujęciem wody głębinowej. Obecnie na ukończeniu jest kolejna modernizacja ujęcia wasilkowskiego i stacji, co pozwoli uzyskać stałą wydajność dwukrotnie większą. Została ona pomyslna jako wypełnienie luki w okresie przejściowym — do czasu uruchomienia trzeciego ujęcia.

— Pomówmy więc o tym trzecim.

— O tym, że będzie ono niebawem niezbędne, wiedzieliśmy dobrze wówczas, gdy realizowano inwestycje w Jurkowie. To trzecie powinno być ujęciem wody powierzchniowej.

chińowej. Dla pewności w latach 70-tych, w poszukiwaniu tania i łatwej do uzdatniania wody głębinowej, dokonaliśmy wierceń w całej dolinie Supraśli i nie znaleźliśmy wodonośności o wystarczającej wydajności i zasobach. Podobnie nieźle jest jeszcze w pradolinie Narwi (w rejonie Choroczycy), lecz do autorytatywnego stwierdzenia zasobów potrzebna siedem lat pomiarów próbnych, a nas naglił czas. Poza tym uzyskanie przewidywanej wydajności z zasobów wgłębnych dla zaopatrzenia miasta czteremilionowego, jak Białystok, wymagałoby wybudowania ujęcia na 500 studziń!

zespół, co ratowałyby częściowo uprawne łąki. Zbiornik ten musiałby być zasilany dodatkową wodę ze zbiornika w Siemianówce (w grę wchodziło 17 mln metrów sześć rocznie). Przy tej koncepcji optymalnie rozkładamy nakłady w czasie, gdyż zbiornik w Supraśli byłby potrzebny dopiero po 1995 roku.

Kolejną koncepcją było oparcie się tylko na zasobach Siemianówki. Osobiście byłem temu przeciwny, gdyż przy dużych nakładach finansowych, rozwinięciu i zaspokojeniu naszego potrzeb tylko do r. 1987. A co dalej? W roku ubiegłym rozpatrywano ponad-

otwartego kanału przetrzutowego z Siemianówki do Supraśli. Jest to najszybszy sposób zapewnienia w okresie przejściowym pokącej ilości tak potrzebnej nam wody. Interesująca też jest koncepcja dotycząca Kaniuk, porównywalnie droższa — 16 mld złotych. Za pierwszą przemawia koszt realizacji, niższe koszty eksploatacji, lepsza jakość wody, oszczędny zbiornik, no i fakt, że gotowe jest już 80 proc. dokumentacji.

— A jeśli chodzi o Kaniuki?

— Jeśli chodzi o Kaniuki, to mielibyśmy do czynienia z gorszą do uzdatniania wodą. Poza tym dolina Narwi jest płaska, więc pod zbiornik należałoby zająć duży teren, byłby on płytki i woda nadmiernie by się ogrzewała. Koncepcja wykorzystania Siemianówki raczej nie wchodzi w rachubę, gdyż jest droga i wybitnie materiałochłonna. Sam rurowciąg przysyłający wodę kosztowałby 20 mld złotych.

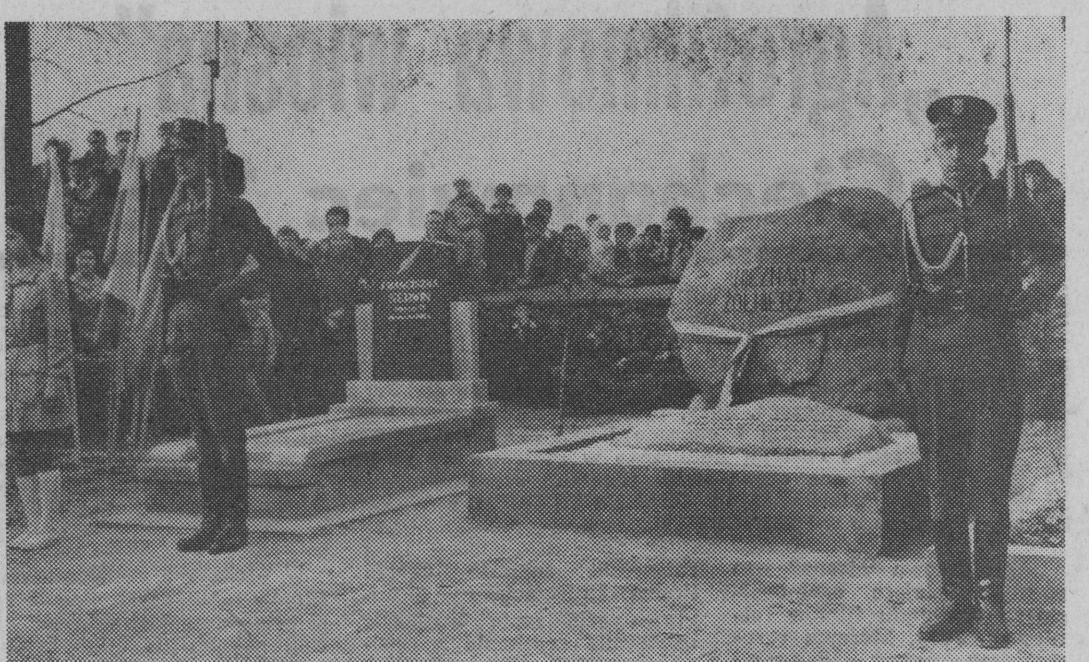
— Za każdym razem są wymieniane astronomiczne sumy. Kto to wszystko sfinansuje?

— Nie wiadomo. Te 6 mld zł na pierwszy etap realizacji koncepcji pierwszej, to w sumie nie jest dużo. O ile się orientuje, takiej sumy nie otrzymaliśmy z puli centralnej. Można byłoby szukać gotówki z innych źródeł. Na przykład z Funduszu Gospodarki Wodnej, powstałego z opłaty za wodę i ścieki, uiszczanej przez przemysł od stycznia br. W skali rocznej w województwie byłoby to 120 milionów złotych. Jeśli by jeszcze dostało się nam coś od ministerstwa, to uzyskalibyśmy na początek 1 mld zł.

— Jednym słowem, problem trzeciego ujęcia wymaga radykalnych decyzji, śmiałości, harmonijnej współpracy i pieniędzy.

— Jak już powiedziałem, w kwestii zaopatrzenia w wodę trzeba myśleć kilkadziesiąt lat wcześniej i inwestować olbrzymie sumy. Czasami wydaje mi się, że — w porównaniu z innymi działami gospodarki — specyfika i zasięg czasowy naszych decyzji oraz konieczne perspektywy patrzeć, dają się przyrównać do maratonu. Z tego powodu jestem i powinienem być maratończykiem, podczas gdy moi koledzy — inwestorzy z innych branż — są sprinterami.

Rozmawiał: ADAM PAŁKIEWICZ



Pamiętna rocznica

13 lipca miało 40 rocznica krwawej masakry mieszkańców Lipska n/Biebrzą dokonanej przez hitlerowców. Zginęło wówczas 50 mieszkańców Lipska, a wśród nich również nauczyciele miejscowej szkoły: ANA STAZJA MILEWSKA z córką i mężem, STAJAN OLCHOWSKI, KONSTANTY PAWŁOWSKI i FRANCISZEK ŻELAZOWSKI.

Przykładem poświęcenia własnego życia dla innego człowieka, była postawa mieszkanki Lipska MARI BIERNACKIEJ, która zgłosiła się za aresztowaną synową. W 40 rocznicę śmierci Marii Biernackiej społeczeństwo Lipska n/Biebrzą wystawiło obelisk obok domu, w którym mieszkała.

Warto przypomnieć, że w okolicach Lipska rozegrał swój szlak bojowy pierwszy oddział partyzancki „Hubala”. Wyrazem uznania dla postawy mieszkanki Lipska było nadanie tej miejscowości, przez Radę Państwa PRL, Krzyża Grunwaldu II klasy.

Na zdjęciu: Grób Nieznanego Żołnierza w Lipsku n/Biebrzą.

„To ja zniszczyłem wóz Drzymaly...”

Wszystko wskazuje, że rozważana została tajemnica zniknięcia jednej z naszych narodowych pamiątek — symboli przywiązania do ojczyzny — legendarnego „wozu Drzymaly”. Jak wiadomo, wózek mieszkaniec wielkopolskiego chłopa, który nie chciał zaciąć ziemi skąd nasz ród” przewieziono w 1910 r. do Krakowa, ustawiono w Bączkanie i prezentowano setkom tysięcy Polaków ze wszystkich zakątków, którzy brali udział w obchodach 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Potem wózek zniknął. Według zachowanych w Muzeum Narodowym akt został rozebrany na części i złożony na Wawelu, czekając na konserwację. 1 grudnia 1939 hitlerowcy spalili go — wraz z innymi pamiatkami — na wielkim ognisku na dziedzińcu wawelskim.

Po opublikowaniu tych szczegółów w prasie, zgłosił się Edmund Wabik, mieszkaniec Krakowa. Strzył pana Edmunda, Józef Butynski, posiadał w początku lat 20-tych przedsiębiorstwo transportowe, które świadczyło usługi przewozowe m.in. dla odbudowującego się Zanku Królewskiego na Wawelu. Za owe usługi Wabik zaferował J. Butynskiemu w 1922 r. zapłatę rzeczą: właśnie wóz Drzymaly. Historyczny wózek (wyceniony na 100 tys. marek polskich czyli, po zmianie waluty, na ok. 22 grosze) wyruszył w swą ostatnią podróż na przedmieście Krakowa. Niestety, jak się okazało, był za duży, z trudem mieszczą się na wąskich ulicach miasta. Butynski postanowił go zdemontować.

Wóz był zbudowany z modrzewiowych desek między ich dwoma warstwami znajdowała się osłona z korkowego strutu — wspomina E. Wabik. Po rozebraniu „karserii” znaleźliśmy w korku deskę z nazwą budowniczych wozu i z informacją, dla kogo został zbudowany. Tablica ta znajduje się dziś w Muzeum Narodowym. Deski z wozu zostały nam po poleceniu stryja koło szopy, platformę na kołach sprzedał stryj kłomem z podkrakowskich gospodarzy...

Rzeczywistość okazała się więc mniej romantyczna, od stała historię. Legendarny wózek zniknął przez czujną beztroškę. (PAP)

Handel pomysłami Stary problem - nowy sposób

Różnych sposobów imali się dotąd organizatorzy ruchu wynalazczego, by upowszechnić w kraju pomysły, które sprawdziły się w praktyce i okazały swą użyteczność. Ciekawe projekty i rozwiązania grzeszą często w biurowych szufladach i za miedzą nie wie się na ogół, co wymyślił sąsiad. Nie pomagają giełdy i targi wynalazków. Wielu twórców głowi się i traci czas na wymyślenie tego, co w innych zakładach dawno już funkcjonuje.

W tej sytuacji nie tyle odkrywczy co pozytywne pomysły zrodziły się na przedziałym posiedzeniu Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Białymstoku. Uznano, że od września warto spróbować branżowej wymiany doświadczeń. Gospodarzem spotkania byłby zakład pracy, który ma co sprzedać i chce coś kupić. Goście-twórcy techniki w pokrewnych przedsiębiorstwach województwa, regionu, a nawet kraju, obejrzeliby sobie pion pracy miejscowych wynalazców, a potem spotkaliby się na giełdzie. Zainteresowani podpisałiby umowy o rozpoznańcu zastosowanych już projektów. I tych, którzy dostrzegli u gospodarza i własnych, których dokumentację i szkice przywieźli w teckach.

Pierwsi chętni są już po słowie. Wbrew pozorom bezmyślność innowacyjna nie jest u nas powszechna. PKS na przykład od lat eksploatuje jugosłowiańskie „Sanosy”, do których części zamiennych trzeba zdobywać za dolary. Droga prób i doświadczeń udało się te dewizowe wydatki nieco zniwelować. Zamiast importowanych silników montuje się więcej miejscelkie. Zamiast sprowadzanych z zagranicy rozruszników — krajowe. Oczywiście po niezbędnej adaptacji.

Na takie giełdowe spotkania gospodarze z PKS chętnie zaproszą fachowców z miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych i „Transbudu” — słowem reprezentantów innych przewoźników, którzy miewają podobne problemy i na razie usiłują sobie z nimi poradzić w posiadaniu. Od pewnego czasu chodzi o słuch, że właśnie w „Transbudzie” do radzieckich ciężarowych „Zilów” udało się zastosować polskie silniki wysokoprężne. Inna grupa zainteresowanych wyłoni się zapewne w przedsiębiorstwach metalowych jak FPIU „Ponar-Biał”, „Agromet” z Czarnej Białostockiej, ZNTK Łapy czy nawet „Biamet”, który co prawda działa w srebrze, ale w oparciu o typową narzędzownię, gdzie dominują wyroby stalowe. Następne spotkanie z serii nowych giełd, mogłoby zgrupować włókienników. Oczywiście doświadczeń takiej wymiany doświadczeń obserwowaliśmy wielokrotnie, choćby w formie podpatrywania cudzych osiągnięć w trakcie wycieczek specjalistycznych, czy służbowych kontaktów. Po takich wizytach upowszechnianie pomysłów przybierało różne formy, nie zawsze zgodne z prawem. Ktoś komuś udostępnił dokumentację, tamten zaś zaproprowadził ją jako własną. Tym razem WKTR zamierza czuwać nad prawidłowością kupna i sprzedaży projektów Skorzysta na tym interesie nie tylko nabywca atakcyjnego, ale i jego właściciel, któremu przybędzie w kasie trochę grosza. W dobie samofinansowania zakładów — może się to czasem okazać niebagatelną, warta za chodu sumą. (apo)

Z zagranicy

Kiedy przyroda jest pod ochroną

Wąska, asfaltowa droga przecina schłodną wioskę SREBYRNA (okręg Siliłta) i prowadzi przez wgrze do stacji biologicznej. Dalej nie ma już żadnej drogi — ani asfaltowej, ani jecznej, nie ma nawet ścieżki. W dole ciągnie się królestwo wielotysięcznego ptactwa — pelikanów, łabędzi, czapli, ibisów, kormoranów, dzikich kaczek i innych ptaków wodnych.

Z daleka jezioro błyszczy jak srebro (stad też chyba wzięła się nazwa rezerwatu „Srebrna”). Wolno kołysz się zielone łądgi trzciny, wśród której pływają majestacyjne łabędzie. W powietrzu rozbrzmiewa chór ptaków. Nieprzypadkowo austriacki podróżnik FELIKS KANTZ nazwał przed laty Srebrną „Eldoradem przelotnych ptaków”.

Rezerwat ma długoletnią historię, przeżywał okresy upadku i wzlotów. Dużo szkód wyrządził człowiek z jego nieposkromionym dągnięciem do zagarnięcia bogactw rezerwatu — ryb, ptaków, trzciny, rogoży, ziemi. Po ogłoszeniu Srebrnej rezerwatem, zbudowano wał ochronny do odwodnienia pobliskiego Ajdemirowskiego bagna. W ten sposób przerwana została życiodajna łączność z Dunajem. Jezioro zaczęło stopniowo zanikać, a życie w nim gasnąć.

Najnowsza historia Srebrnej jest ilustracją ewolucji w sposobie myślenia i działalności człowieka w zakresie ochrony przyrody. Od kilku lat droga do Dunaju jest znów otwarta. Rezerwat odzyskał do nowego życia. Kędradziwa pelikany, niezwykłe — rzadkie ptaki, które spotkać można jeszcze tylko w dwóch miejscach w Europie, liczą dziś 80 par, a nie mniej łabędzie dwadzieścia par.

S. GAWAZOW SOFIA-PRESS



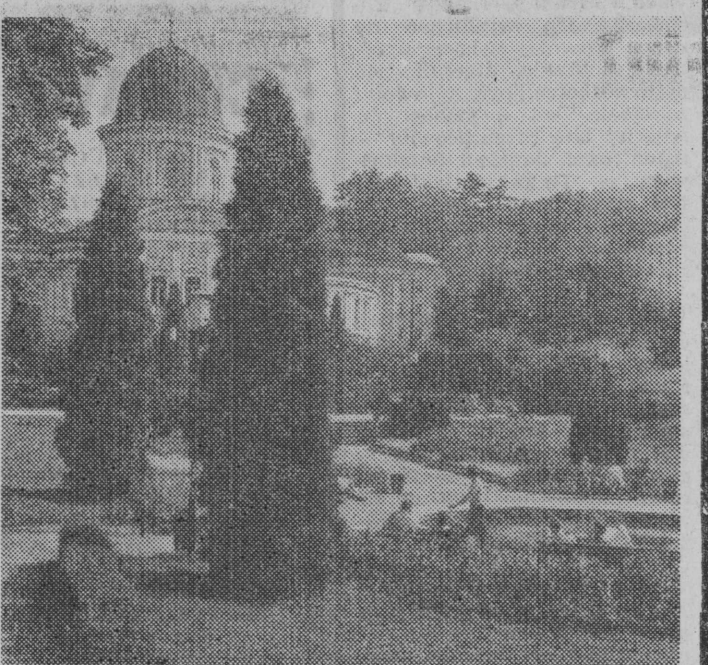
Polonica kulturalne

300 publikacji wydanych w ostatnich dwóch latach zgromadzone na wystawie polskiej książki, otwartej w Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej w stolicy Słowacji, Bratisławie. Ekspozycja była połączona ze sprzedażą.

Paryskie Towarzystwo Chopinowskie, powołane do życia przez francuskich miłośników muzyki Chopina, sfinansowane przez tamtejsze Ministerstwo Kultury i miasto Paryż, zorganizowało pierwszy festiwal Chopinowski w stolicy Francji.

W Nowym Jorku czynna była wystawa malarstwa Wojciecha Fangora obejmująca prace tego artysty powstałe w ciągu ostatnich trzech lat. W. Fangor od kilkunastu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Na półkach księgarskich stolicy Austrii ukazała się publikacja prof. Gerdy Leber-Hagenau „Jan Sobieski — obrońca Wiednia”. Jest to obszerna, kilkusetstronowa biografia polskiego króla. G. Leber-Hagenau jest tłumaczką literatury polskiej na język niemiecki, laureatką nagrody polskiej Penclubu.



Leżący w Kotlinie Kłodzkiej (woj. walbrzyskie) Łądek Zdrój znany jest przede wszystkim ze swoich uwalorów uzdrowiskowych. Radośnie trąbiła siarkowe, wysokowartościowe radonowy i łagodny klimat sprzyjają leczeniu wielu dolegliwości m.in. chorób układu ruchu i naczyń wieńcowych. Ma też Łądek zabytkową architekturę — w rynku piękne barokowe i rokokowe kamieniczki mieszczące się w podziemiu oraz piękny Park Zdrojowy z równie interesującymi budowlami.

NA ZDJĘCIU: w Parku Zdrojowym. CAF — Adam Haualec

— Mój ojciec, budując dom, położył na „szczęście” w rogu podwaliny złotą pięciornikową — mówi ANTONI ANDRZEJEWSKI, właściciel nieruchomości. — Zapewne inaczej wyglądałoby samopoczucie dzisiejszych właścicieli czynszówek, gdyby znajdował co najmniej woreczek złotych monet po przedkach. Wtedy problemy remontowe przestałyby istnieć i nikt by się nie upominał o wyższe czynsze.

Przed wojną młot kosztował 15 groszy. Za mieszkanie w czynszówce płacono się 40 złotych. Właściciel domu rzadko sam zamiatł i sprzątał — mówi pan Andrzejewski — a dom „zapracowywali” na gospodarza i siebie. Dzisiaj za młot płacono do 80 zł. Może roczne wpływy z czynszów wyniosą półtora tysiąca, opłaty są takie jak podatki, składka PZU czy należności za wywóz nieczystości pochłaniają rocznie 14 tys. zł. Oczywiście, sam zamiatam i sam wykonuję mnóstwo innych robót. Na szczęście starca mi jeszcze sił, choć myślałem, że ubiegłorooczny remont odchoruję. Skąd wziąć energię i gotówkę na utrzymanie domu?

Przez ponad dwadzieścia lat budynek nie był remontowany. Wymagał wymiany podwalin, reperacji dachu, renowacji ścian i oszalowania. Po otrzymaniu zapomogi bezwrotnej, która może obecnie uzyskać właściciel nieruchomości z budżetu miejskiego (w wysokości do 140 tys. zł raz na trzy lata), gospodarz mógł ruszyć z remontem. Ponad cztery miesiące trwało zbieranie materiałów. Najtrudniej było o dachówki i gwoździe. Prawie każdy ruch „fachowców” trzeba ponadto przeliczać na pół litra. Oprócz tego drobiazg: rzemieślnicy i pomoc-

nicy brali 1000—1500 zł dziówki z obładem i załącznikami.

Kilka „zespołów” przewinęło się przez podwórko pana Antoniego, zanim remont jako tako ukończono. Chyba miałem pecha — mówi. Jedni byli lepsi od drugich. Po ostatnich poprawach dachówki jeszcze dzisiaj. Oprócz 130 tys. zł otrzymanych od państwa, pan Andrzejewski dołożył do remontu około 40 tysięcy własnych. Nie wlicza w to swojej robotnicy i szeregu dro-

Nowe czynsze nie uzdrowią starych kamienic

biągów, które też kosztują. A można przysiąc, że doświadczenia, które przy okazji zyskał, są charakterystyczne dla większości ówczesnych właścicieli, co do których termin „posiadacze” brzmi nader żalostnie.

Zasoby mieszkaniowe woj. suwalskiego stanowią 41 tys. mieszkań. Polowa z nich, to lokale kwaterunkowe z około 500 mieszkaniami czynszowymi łącznie. Te ostatnie mieszczą się przeważnie w domach starych, o bardzo wysokim stopniu zużycia i zróżnicowanym wyposażeniu. W Elku np. 84 proc. budynków kwaterunkowych liczy sobie po 80—90 lat. W Oleku na 219 aż 213 domów wybudowano przed 1931 rokiem. W całym województwie 133 budynki nadają się jedynie do rozbiórki, a ponad czterysta czeka na naprawy gruntowne, by nie podzielić losu tych poprzednich.

ści, nie otrzymywali od miasta nic. Stare domy nie egzystowały w spokoju. Niektórzy niecierpliwij lokatorów, zakłmieni lepszych warunków lokalowych „pomagali” w ich rujnowaniu. Bo przebywanie w zagrożonym domu, to perspektywa szybszej przeprowadzki — może nawet do bloku. A o resztę niech się martwi gospodarz.

Gdy nad sentymentem do własności biorą górę kłopoty finansowe, bezradność i zniechęcenie, spowodowane również utarczkami (a czasem „otwartą wojną” z lokatorami) — właściciel, jedyna dotąd sprzyjająca domowi istota, zaczyna tracić cierpliwość — Niechby się wreszcie zawałił — mówi — Ludwika Ł., sędziwa gospodyni.

— Miałabym upragniony spokój, bo korzystnie było z tej posesji nigdy. I dodaje: — dobrze, że rodzice tego nie dylali...

Jedyna forma pomocy dla właścicieli czynszówek obowiązuje od 1982 r. Dla wielu przysłała, niestety, za późno. Włókiennicze zaniedbania oraz wzrost kosztów utrzymania budynków sprawiły, że pieniądze na zapomogi bezwrotne wystarczają zaledwie na remont dachów. W tym roku na te cele przewidziano w Białymstoku 4 mln zł. Ośmiu członkom Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, a wśród nich Antoniemu Andrzejewskiemu, udało się skorzystać w ubiegłym roku z tej formy pomocy. A co mają począć inni?

W woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim (jak w całym kraju) sytuacja jest podobna. Brak środków na utrzymanie i remonty starych domów wpłynął na decyzję o podniesieniu stawek opłat za wynajmowane w nich mieszkania.

Wpływy z czynszów oszacowane na 18—20 proc. moim rozmówcy uznali za zawyżone. U nich osiągnęły one 1—2 proc. niezbędnych wydatków. Nie brak opinii, że nawet potrójna stawka nie zmieni sytuacji. Przecież usługi znacznie zdrożały, podobnie jak transport i stałe opłaty. MPO pobiera za wywóz nieczystości sześciokrotnie więcej. Wylczyli sobie gospodarze, że należałoby wycenić 1 m kwadrat powierzchni użytkowej na 50 zł. Może wtedy uzbierałoby się przynajmniej na remonty bieżące. Sprzątać trzeba nadal samemu. Za darmo. Wydaje się więc, że nowe opłaty za mieszkania kwaterunkowe nie poprawią zasadniczo deficytu orwratnych posesji.

LUCYNA SZEPIEL

„Agrofilmowa wiosna” — Ciecchanowiec 1983

W CIECHANOWCU (woj. łomżyński) spotkali się już po raz dziesiąty uczestnicy tegorocznej „Agrofilmowej wiosny” — ogólnopolskiej imprezy kulturalnej poświęconej oświatowym i instruktażowym filmom rolniczym oraz ich roli w upowszechnianiu postępowej myśli rolniczej na wsi. Tegorocznej imprezie, zgodnie z tradycją towarzyszył finał ogólnopolskiego konkursu na najlepszego lektora szkolenia rolniczego. Jury, pod przewodnictwem BARBARY PEREPECKO z SGGW-AR, przyznało I nagrodę KRZYSZTOFOWI PRZETAKIEMU z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Piotrowicach za prelekcję „Przyczyny wymarzania i wiosenna ocena stanu plantacji rzepaku ozimego”. Nagrodą publiczności stała się udziałem JANA CZARNOŚCIEGO z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w SZEPIETOWIE.

„Agrofilmowa wiosna” to również miejsce ogólnopolskiego przeglądu filmów rolniczych. Jury, któremu przewodniczył przez Warszawski Oddział Stowarzyszenia Filmu Naukowego — Julian Kulenty, po obejrzeniu 33 filmów zakwalifikowanych do konkursu, pierwszą nagrodę w kategorii filmów dydaktycznych przyznał Aleksandrowi Domalewskiemu, Stanisławowi Czyszewskiemu i A. Dabrowskiemu za zestaw prezentowanych filmów, w szczególności za film „Uprawa peluski na nasiona”, podkreślając w uzasadnieniu wybitne walory poznawcze, dydaktyczne i artystyczne. Nagrodę specjalną w kategorii filmów publicystycznych otrzymali: Zbigniew Cyrano-wicz i Bogdan Kesiński za film „Raport z gminy — sposób na życie”. Natomiast nagrodę specjalną, ufundowaną przez prezesa Komitetu do spraw Radia i Telewizji, otrzymał Leszek Paruchowski za lekcję Telewizyjnego Technikum Rolniczego („Hodowla zwierząt — układ kostny”).

Po raz szósty do tegorocznej „Agrofilmowej wiosny” włączono problematykę filmów fabularnych podejmujących tematykę wiejską. Zaprezentowano kinowy debiut reżerski znanego aktora Franciszka Trzeciaka — „Punkty za pochodzenie”. Projekcję uświetniło spotkanie z reżyserem oraz film Ryszarda Cze-kały „Przeklęta ziemia” i „Spiewy po rosie” w reżyserii Władysława Ślesickiego.

W większości współczesnych filmów fabularnych o tematyce wiejskiej, dostrzegamy cenę chłopów, ale tylko jako producenta. Zapominamy natomiast o jego godności, przesłaniu moralnym i wartościach kulturowych. Istnieje duże społeczne zapotrzebowanie na taką tematykę, ale zawierającą prawdę o ludziach wsi i ich życiu, ukazującą nie tylko imię, tylko orac i siac, ale również walczącą o wolność, zachowanie własnego narodu, tradycji, języka i własnej godności: że polski lud — wierny ojczyźnie, to „korzenie narodu”. Są to tematy do podjęcia przez film publicystyczny, oświatowy i fabularny. Bogate źródło dobrych scenariuszy znaleźć można w pracy „Młode pokolenie Polski Ludowej” pod redakcją Józefa Chładowskiego.

Podczas „Agrofilmowej wiosny” mówiono też o konieczności odrodzenia na wsi wszelkich form działalności społecznej. Oprócz odbudowy przemysłu produkującego na rzecz rolnictwa, konieczna jest również odbudowa poziomu kulturalnego wsi oraz dostrzeżenie jej ogromnej roli społecznej.

Oczekiwaniem tym wyszła naprzeciw inicjatywa Zarządu

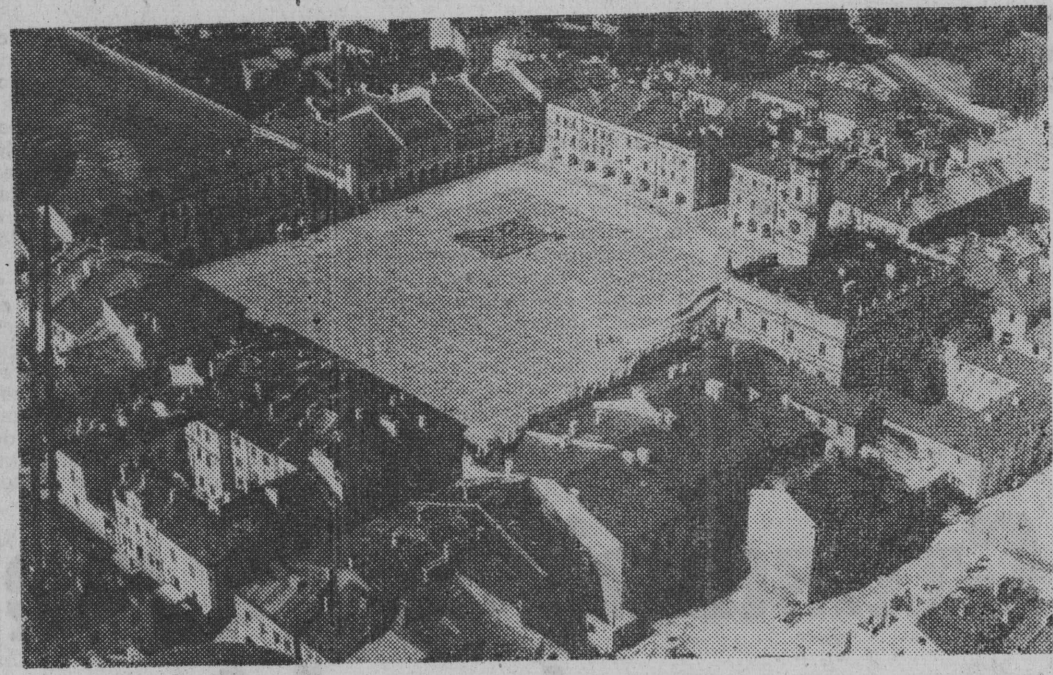
Krajowego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozwozschennia Filmów w Białymstoku upowszechniania — pod nazwą „Wieczory filmowe” — kultury filmowej na wsi. Program „Wieczory filmowe” podkreśla, że celem imprezy jest rekompensowanie mieszkańcom wsi ograniczeń w dostępie do kultury, stwarzanie rolnikom możliwości refleksyjnego wypoczynku i godziwej rozrywki oraz czynników hamujących migrację młodzieży wiejskiej do miast i rozbudzenie zainteresowań kulturalnych. Pod patronatem ZMW w okresie jesienno-zimowym urządzono cykl odczytów połączonych z projekcjami filmowymi we wsiach w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim.

W dyskusji podczas „Agrofilmowej wiosny”, jej uczestnicy uznali „Wieczory filmowe” za akcję godną kontynuacji, gdyż w jej wyniku pozyskano m.in. wśród członków ZMW społecznych dydaktycznych opiekunów upowszechniania kultury filmowej.

Podczas tegorocznej „Agrofilmowej wiosny” dyrektor OPRF w Białymstoku — Ireneusz Kreal wreczył grono społecznych opiekunów upowszechniania kultury filmowej odznakę „Społeczny działacz filmowy”, ustanowioną przez OPRF.

Tegoroczna „Agrofilmowa wiosna” można będzie ocenić jako imprezę w pełni udaną dopiero wtedy, gdy jej rezultaty, przemyslenia i zgłoszone uwagi znajdą potwierdzenie w praktyce oraz zostaną upowszechnione. Dotyczy to właściwego wykorzystania nagrodzonych lektorów, ludzi o niewątpliwie wysokich kwalifikacjach zawodowych w zakresie szkolenia i upowszechniania postępu rolniczego na wsi, jak również rozpowszechniania nagrodzonych filmów dydaktycznych i publicystycznych.

TERESA ZANIEWSKA



ZAMOŚĆ — miasto założone w 1580 roku przez Jana Zamojskiego z myślą o hetmańskich rezydencjach i ośrodku ordynacji. Tuż obok ratusza, wielokrotnie przebudowywaną, nazywaną „Kościółką” m.in. Rynek z Ratuszem z dobudowanym odwodem o późnobarokowych zdobieniach, zabytkowe bramy, liczne klasztory i kościoły. NA ZDJĘCIU: Zamojska Starówka z lotu ptaka. CAF — Andrzej Łokaj

Każdy sobie grzebie w lesie

Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las” od lat są potentatami w pozyskiwaniu runa leśnego. W tym roku przybyła im konkurencja. Obok punktów skupu „Lasu” powstały punkty GS-ów i siematyzacji „Hortexu”. Tak jest przynajmniej w rejonie Puszczy Białowieskiej, gdzie konkurencja polega na codziennym niemal podbijaniu cen za grzyby i jagody oraz wypłacaniu wysokich prowizji osobom prowadzącym skup runa leśnego.

Proszynka stosowana przez GS-ów i „Hortex” wynosi 10 proc. wartości skupu, a więc dla jagody (w zależności od ceny) — 12—13 zł za 1 kg, dla kurki podobnie. Jeśli osoba prowadząca skup przyjmie dziennie 1 tonę runa — a zdarza się, że dwie i trzy tony — to za postawienie lubianek na wagę, jest w stanie zarobić około 30 tys. zł w ciągu dnia. Czy wobec tego — zapytuje dyrektor Zakładu Produkcji Leśnej „Las” w Hajnówce — jest to sprawiedliwe, jeśli

średnia miesięczna pensja ludzi nieradko ciężko pracujących wynosi około 11 tys. zł? To po pierwsze, po wtóre — jeżeli punkty skupu znajdują się w tych samych miejscowościach, prawie obok siebie, to czy najszybciej gospodarce opłaca się wysłać trzy samochody z trzech instytucji na odległość niekiedy i do 100 km. Tym bardziej, że odczuwamy kryzys paliwowy i powinniśmy się liczyć z każdym litrem benzyny.

Można by powiedzieć, że obowiązują zasady reformy gospodarczej i każde przedsiębiorstwo odpowiada za swoje działania. Jeśli nie wyjdzie na swoje — to spłajtuję. Niestety, rzeczywistość może być

inaczej. Co straci przedsiębiorstwo, zapłaci klient. Logiczne bowiem jest, że jeżeli „Hortex” policzy prowizję skupu, koszty transportu i podbijane w ramach konkurencji ceny runa — to w zimie zaproponujemy nam kompoty nie na nasz koszt. Przedsiębiorstwo tego widać już w tym roku. Na półkach sklepów stoją zeszlizowane przetwory, nie wykazując żadnego zainteresowania klientów.

Nieuzasadnione podnoszenie przez konkurencyjne firmy cen skupu — jak ocenia dyrektor hajnowskiego Zakładu Produkcji Leśnej — prowadzi do degradacji środowiska. Zbieracze runa w pogoni za zyskiem, usprawniając sobie pracę drobną mechanizacją, niszczą podłoże leśne.

Przedsiębiorstwo „Las” od 38 lat ma wypracowane formy pracy ze zbieraczami i stosuje też działania zapobiegające niszczeniu ściółki i drzewostanu leśnego. O podobnych metodach GS-ów czy „Hortexu” nasz rozmówca nie słyszał. Jeśli tak — to jeszcze raz zapytujemy, komu ta niezdrówia konkurencja, służy?

Nie dostrzegając w niej żadnego pożytku, radzilibyśmy widzieć decyzje regulujące ten problem. (fb)

Plusy i minusy

Różne liczyby, dotyczące strat w gospodarce żywnościowej, krąży w naszym kraju. Niekiedy budzą one zdziwienie i zgrozzenie. Ostatnia wersja mówi o tym, że marnujemy co roku do 15 mln ton ziemiaków, prawie 2 mln ton zboża, niemal co trzecią tonę pasz objętościowych, pół miliona ton warzyw i 150 tys. ton owoców. Aż tyje!

NIE WIADOMO, dokładnie, kto to liczył i jaką metodą, czy to szacunki czy dokładne dane, czy rachunki dokonane na liczydłach czy mózgach komputerowych. Nie wiemy. Trudno więc zorientować się czy na skutek naszej lekkomyślności czy też z powodu niedostatecznych inwestycji dopuszczamy się uszczyku takiego grzechu wobec siebie samych. Nikt nie wyjaśnia także, czy chodzi tu m.in. o straty biologiczne, nieuniknione, czy tylko o te, które zależą od gospodarności człowieka. Wszystkiego trzeba się domyślać. I chociaż myślenie ma kolosalną przyszłość, wolelibyśmy dokładniej wiedzieć co zapisać na swoje konto, a co jest zjawiskiem normalnym w każdej szerokości geograficznej. W przeciwnym wypadku można powątpiewać w rzetelność liczb, lub trzeba być chiromantem.

JEZELI PRZYMIEMY za wiarygodne podane ostatnio liczyby dotyczące strat w gospodarce żywnościowej, to konieczne chcielibyśmy poznać program oszczędnościowy w tej dziedzinie. Trzeba dokładnie wiedzieć w jakich fazach tracimy na skutek własnej niefrasobliwości i niedbalstwa, a co zależy tylko od środków technicznych. Warto by także porównać skalę naszych strat z podobnymi zjawiskami u innych. Inaczej może powstać złudny obraz frustracji i producentów i konsumentów.

PODKRESLAMY, że pewne straty są nieuniknione, bo mamy przecież do czynienia z „zwykłą materią”. W procesie suszenia czy kizienia także powstają ubytki. Chodzi ty-

Od kiedy wy jesteście Kowalski?

Kto w Polsce zmienia nazwisko? Na to pytanie próbuje znaleźć odpowiedź znany krakowski językowiec, dr Józef Bubak w publikowanym w czasopiśmie „Onomastyka” artykule „Socjolingwistyczny i prawny aspekt zmiany nazwiska w Polsce”. Zmiana taka może nastąpić w wypadku, gdy wnioskodawca nowo nazwisko o brzmieniu ośmieszającym albo nie liczącym z godnością człowieka, niepolskim lub mającym formę imienia. Wniosek o zmianę nazwiska nie wymaga żadnego uzasadnienia. Najbardziej reprezentatywne i najczęstsze przykłady „ośmieszających” w mniemaniu wnioskodawców nazwisk to m.in. Balwan, Broda, Bzdikot, Cebula, Data, Drag, Drzyszek, Dziłki Dziura, Fiołek, Flak, Kiełbasa, Kila-wiec, Krawiec, Len, Morda, Przędzownik, Sierota, Zając, Zaba. Rokrocznie w naszym kraju zmienia się miano kilkaset osób przybierając najczęściej nazwisko zakończone na „ski” lub „cki”, rzadziej „ewicz”. To właśnie końcówki świadczą — ich zdaniem — o rdzennie polskim, a nawet szlacheckim pochodzeniu. Chcąc zachować wieki rodzinie i tradycynie Baran przestacza się w Barański, Bąk w Boguski, Gnojek w Gnojski, a Burek w Bier-nata.

Dodajmy, że podanie o zmianę nazwiska spotka się ze zdecydowaną odmową, gdy zajdzie usadniona obawa, iż wnioskodawca czyni to w zamiarze ułatwienia sobie działalności przestępczej. Nie wolno również przybierać sobie nazwisk historycznych, wspaniałych na polu nauki, kultury czy działalności politycznej, społecznej lub wojskowej. (PAP)

Gigantyczny radioteleskop

Akademia Nauk USA i przedstawiciele władz amerykańskich poparli projekt zbudowania gigantycznego radioteleskopu. Będzie on składał się z kompleksu urządzeń antenowych, rozmieszczonych między Europą a Hawajami oraz od Alaski do Basenu Karaibskiego. Koszt budowy radioteleskopu szacuje się na przeszło 50 mln dolarów.

Naukowcy przypuszczają, że za pomocą tego gigantycznego radioteleskopu będzie można uzyskać cenne informacje o kształcie Ziemi oraz badać gwiazdy w procesie ich powstawania. (PAP)

Samobójca — morderca?

Na jednej z ulic angielskiego miasta Essex, kierując Donald Olivier zatrzymał swój samochód i mając w ustach papierosa — prosił przechodnia o ogień. Gdy ten przyszył mu papierosa nastąpił wybuch. Okazało się, że kierowca był cały obłany benzyną i chciał popełnić samobójstwo. Udało mu się to, przy okazji o mało nie zginał przechodźcę Johna Wadhams, którego odwieziono do szpitala z ciężkimi poparzeniami. (PAP)

Cicho w halach fabrycznych...

Cicho jest o tej porze roku w halach fabrycznych i na dziedzińcu Białostockich Zakładów Przemysłu Sklejek. Od wielu już lat lipiec jest miesiącem urlopów, a jednocześnie remontów maszyn, odnawiania hal i porządków. Pracują więc brygady remontowe i niektóre działy. Administracja jest, oczywiście, na miejscu. W dziale służb socjalnych jest teraz trochę luzu. Wzasy załatwione, miejsca na koloniach, obozach też rozdysponowane.

Wychwały już pierwsze grupy dzieci robotników. W tym roku jest ich znacznie więcej niż poprzedniego lata, choć warunki takie same. W roku ubiegłym na obozy i kolonie wyjeżdżało 32 dzieci, teraz 52. Lato spędzą nad jeziorem w Starym Folwarku, w pięknym ośrodku w Świeradowie Zdroju i Poddebnie koło Ustki. A więc jeziora, góry i morze.

Kierownik działu służb socjalnych — Janina Sienkiewicz jest wyrażnie zadowolona, że udało się aż tyle dzieci wysłać tego lata do takich atrakcyjnych miejscowości. Bez porównania gorzej jest z wczoraj dla dorosłych. Niewielu da się namówić na dwutygodniowy pobyt w domach wypoczynkowych. Pracownicy socjalni chodzą do warsztatu do warsztatu, po halach produkcyjnych, namawiali, wcielali wprost skierowania zachwalając uroki lata w czasach, nadaremnie jednak.

Odpuścić od robotnika za jedno miejsce, na czasach wynosi 3100 zł. Niby nie drogo, jedna osoba może sobie jeszcze pozwolić, ale kiedy są cztery osoby w rodzinie, to wygląda to już inaczej i wychodzi ponad 12 tysięcy. Kalkulacja jest już zupełnie inna. Bardziej popularne są wczasowe turystyczne, z których tego lata skorzystało już 17 osób. Najwięcej chętnych jest na wyjazd do sanatoriów. Po pierwsze dlatego, że można podreperować zdrowie, po drugie, że sanatoria są bezpłatne, a i koszt podróży w obie strony jest pokrywany przez zakład. W pierwszym półroczu z sanatorium skorzystało 25 osób, z czego połowa to emeryci.

Wynika z tego, że większość załogi fabryki sklejek spędzi urlop w domu, we własnych ogródkach, a ponieważ spora część robotników pochodzi spoza Białostoku, urlop przeznaczony na ciężką i znojną pracę w polu, tyle tylko, że na świeżym powietrzu. I tak to miną urlopowe miesiące tego lata. Trochę relaksu można znaleźć na wycieczkach, wyjazdach zakładowym autokarem do lasu na jagody i grzyby jeśli obrodzą. Wprawdzie autokar jest już stary i nie będą to trasy dalekie, ale chętnych jest zawsze wielu. W maju urządzą już wycieczkę do Warszawy.

porozmawiać o swoich sprawach, szukać kogoś kto chciałby ich wysłuchać do końca. Dawniej związek urządzał spotkania, zbierali się przy herbatce, byli w swoim zakładzie, jak u siebie, tu przecież lata pracowali — mówi pani Janina Sienkiewicz. — Teraz kontakt ten jest ograniczony, wynika to właśnie z braku związku zawodowego — partnera do spraw czysto ludzkich.

Nie oznacza to, że sprawy emerytów zeszyły z pola działania służby socjalnej. Na równi z pracownikami korzystają z wczasów, wycieczek, sanatoriów. Dzieci inicjatywę komisji socjalnej, emeryci mogli kupić po obniżonej cenie odpady opalowe, co na pewno w ich skromnych budżetach stanowiło ulgę.

Do niedogodności wynikających z braku związku zalicza J. Sienkiewicz — również niemożność wypłacania zasiłków statutowych. Spraw, które mogłaby rozwiązywać rada zakładowa jest zresztą wiele.

Po powrocie z urlopów wyłonią się sprawy zaopatrzenia w owoce, warzywa, ziemniaki, które nie wiadomo czy w tym roku obrodzą. Służba socjalna będzie miała pełne ręce roboty, bo przecież trzeba również handlować — skrapetami na przykład, a może trafić się inne towary przydzielone załozie.

Ciekawe, czy do tego czasu, ludzie będą szukać pomocy w związku i czy już znalazli się na którymś z pokojów wypoczynkowych, że rozpoznała już działalność rady zakładowej. (as)



Widzowie telewizyjni będą mogli niedługo oglądać na małym ekranie nowy sędmiogodniowy serial oparty na motywach utworu W. Łozińskiego „Prawem i lewem”. W serialu zaktualizowanym „Starości Wolski” wg scenariusza Józefa Hena i reżyserii Tadeusza Junaka zobaczymy m.in. Tomasa Stockingera, Bożenę Adamkównę, Piotra Skarę i Stanisława Niwińskiego. Film powstaje w zespole „Perspektywa”. NA ZDJĘCIU: na planie filmu „Starości Wolski”. CAF — W. Rozmysłowicz

Harcerski festiwal kultury szkolnej

Już po raz dziesiąty Kielce goszczą artystów w mundurach harcerskich. Na X jubileuszowy Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej przyjechały do Kielce 54 zespoły z całego kraju oraz 6 ze Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. W sumie — ok. 2,5 tys. dzieci i młodzieży, którzy w ciągu trzech tygodni festiwalowych zaprezentują 3 galowe koncerty w amfiteatrze „Kadzielnia” oraz 40 razy wystąpią w kieleckich klubach a 10 razy — w miastach i miasteczkach regionu świętokrzyskiego.

A oto refleksje, jakimi podzieliła się z rąbki jubileuszowego festiwalu wieloletnia przewodnicząca komitetu organizacyjnego — Zofia Sakowicz: — Przez 10 kolejnych lat w kieleckim festiwalu wzięło udział ponad 20 tys. młodzieży i dzieci. Dziś uczestnicy pierwszego przeglądu mają już 30 i więcej lat, z satysfakcją patrzymy na fakt, że wielu z nich pozostało wiernymi swoim zainteresowaniom i z artystów w krótkich spotkaniach zostali opiekunami artystycznymi zespołów, które przyjeżdżają do Kielca na kolejne edycje festiwalu. Każdy z naszych festiwalu, niby do siebie podobny, ma swój odrębny charakter, odradza się i doskonali przez nowych, młodych uczestników. Bawi i uczy. Najlepszym tego przykładem jest działająca przy każdym festiwalu „akademia” — „akademia” — która od wielu lat prowadzi, nieustraszenie Adrianna Poniecka-Piekutowska. Akademia ta gromadzi instruktorów ZHP zajmujących się wychowaniem pozalekcyjnym. Festiwal jest okazją ich kształcenia, konfrontacji doświadczeń w skali kraju, spotkań fachowców wysokiej klasy. Festiwal zainstalował pomysł powołania stałego studium kulturalnego kształcącego działaczy pracujących przede wszystkim wśród młodzieży.

We wtorek o godz. 20.30 w kieleckim amfiteatrze — rezerwacje geologiczne „Kadzielnia” odbył się inauguracyjny koncert galowy X festiwalu pod hasłem „Gospodarze — gośćmi”. (PAP)

Spisane na straty

Sam TEMAT ma dla nas kapitalne znaczenie, zwłaszcza w obecnej dobie. Aż śmie się na usta pytanie: dlaczego tak mało rozmawiamy o stratach w rolnictwie, przemyśle przetwórczym i handlu, przez co naradzamy się na większy import i akromniejszej racje żywnościowej? Trzeba jednak mieć pewność, że podane wielkości odpowiadają faktycznej skali problemu, a tym samym szukać natychmiast metod i sposobów, by — przynajmniej w pewnym zakresie — ograniczyć straty tak cennych produktów. Trzeba nam poznać głębiej najbardziej newralgiczne ogniska tego rodzaju, zastanowić się nad tym, co jest absolutnie niezbędne, by plody rolne były zebrane, przewiezione i przetworzone z możliwie najmniejszymi stratami. Zresztą często mówimy jedynie o stratach liczonych w tonach lub sztukach, a zapominamy o pogarszającej się stopniowo szybko jakości produktów wówczas, gdy nie zostaną należycie zakonserwowane lub są przechowywane w nieodpowiednich warunkach.

WIADOMO, że są znaczne różnice między przechowywalnością dysponującą komorami z ciekłym azotem, a zwykłym magazynem zastawionym szkrynkami np. jabłek. Są nowoczesne przechowalnie ziemniaków i zwykłe kopce. Można je także zakisnąć, przez co straty (naturalne) zmniejszają się do 5 proc., podczas gdy w kopcach sięgają 20—30, a

MARIAN SUCHOZEBRSKI

LATO - 83

Wypoczynek - wychowanie - praca

W tegorocznej akcji letniej obowiązuje hasło „Wypoczynek, wychowanie, praca”. Chodzi tu o łączenie czynnego wypoczynku młodzieży z kształceniem postaw obywatelskich, troską o losy kraju oraz pracę społeczną użyteczną dla środowiska i gospodarki narodowej. Wypoczynkiem wakacyjnym objętych będzie około 40 tys. dzieci i młodzieży z woj. suwalskiego. Około połowa z tej liczby uda się do innych województw. Do woj. suwalskiego przybędzie z innych rejonów kraju około 45 tys. uczestników wypoczynku letniego. Jest to znacznie więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

w schroniskach PTSM urządzonych w Szkole Podstawowej nr 3 i Zespole Szkół Elektrycznych.

Przebywająca w Giżycku młodzież skorzysta z bogatych programów obejmujących wyieczki krajoznawcze i imprezy rekreacyjne. Przewidziano także spotkania z działaczami organizacji społecznych. Młodzież zapozna się z przeszłością miasta i okolic.

Za gościnność młodzież zrewanżować się będzie mogła pracą społeczną na rzecz miasta.

(ZOS)

Bardzo popularną formą wakacyjnego wypoczynku są obozy i kolonie letnie. Z uwagi na walory turystyczne, spotyka się ich w Elku. Miejski Dom Kultury w Elku tradycyjnie już przygotował wiele atrakcyjnych imprez. Wśród nich cieszy się największą popularnością konkurs na program kolonijny oraz konkurs rysunkowy dla dzieci „Kolonijne malowanki”. Bardzo ciekawym jest turniej krajoznawczy „Czy znasz ziemię elcką?”. Z proponowanych gier wymienić jeszcze należy konkurs na polną wianuszek połączony z wystawą, a także krasomówczy „Najpiękniejsza jest moja kraina”.

Z imprez rekreacyjnych proponowanych dla kolonii, obozów i turystów indywidualnych Dom Kultury zamierza przeprowadzić turnieje tenisa stołowego i kometki, rozgrywkę szachową i warcabowe. Kinon MDK „Studio” w Elku w każdy czwartek wyświetla filmy dla dzieci i młodzieży. Natomiast we wtorek zaprasza na kalendarz filmowy, w którym wyświetlane będą filmy dokumentalne, bajki, filmy przyrodnicze. Realizuje się także projekcje na zamówienie.

Bardzo popularną i lubianą przez młodzież formą zabawy są dyskoteki. Elcki MDK zaprasza w każdy czwartek na dyskotekę z „Bolkim i Lolkim”, w każdą niedzielę dyskoteki ogólne dla wszystkich chętnych.

Z innych imprez artystycznych proponuje się udział w zajęciach Klubu Miłośników Muzyki w każdy piątek. Jest to jedyna okazja posłuchania świetnej muzyki jazzowej i rockowej z płyt. Ponadto czynne będzie Biuro Wystaw Artystycznych, w którym organizowane są gieldy filatelistyczne.

(bat)

Czy wiesz, że...

...kamienne tablice z obecnymi i poprzednimi nazwami pięciu łomżyńskich ulic, które odsłonięto podczas zjazdu wychowanków szkół łomżyńskich są darem miejscowych kamieniarzy: Stanisława Cichosza, Henryka Prędenkiewicza, Leona Kozłowskiego, Zenona Kosiora i Jerzego Lewandowskiego. Wykonali je w czynie społecznym z szyldowickiego piaskowca dostarczonego przez Urząd Miejski. Piękny gest rzemieślników, świadectwo ich społecznej postawy, nie jest jednorazowym gestem, są gotowi wykonać — jeżeli zajdzie taka potrzeba — kolejne tablice.

Przypomnijmy: tablicami tymi oznakowano ulice: Buczka (dawniej Długa), 22 Lipca (dawniej Dworna), P. Ściegiennego (dawniej Farna) oraz Place Żelickiego (dawniej Stary Rynek) i Niepodległości (dawniej Rynek Zambrowski). Tu zdarzyła się pomyłka, napis głosi Plac Zambrowski.

(jtb)

Czy młodzi mieszkańcy miejscowości, gdzie „diabeł mógł dobrać” mają możliwość atrakcyjnego spędzenia czasu wolnego od pracy i nauki? O tym, że mają, może świadczyć działalność koła ZSMP w Zawadach — wsi położonej na skraju Puszczy Boreckiej (gmina Barne Mazurskie). Miejscowość otoczona pięknym lasistym terenem, posiada klub „Ruch”, sklep i szkołę; poornie niewiele i wydadawć by się mogło, że młodzi rolnicy i pozostała część tej małej społeczności, nie ma-

Na wsi nie trzeba się nudzić!

Przyrodę Puszczy Boreckiej, staje się ona wtedy terenem imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym. Zyceliwość administracji „Lasów” umożliwia korzystanie z obiektów, znajdujących się na terenie puszczy. Młodzież w czasie tych imprez korzysta z domku myśliwskiego, urzęda na pobliskiej, malowniczo położonej polance ogniska i wieczornicze.

Przy planowaniu ogniska, w nastrojowej scenerii odbywają się spotkania o charakterze



Płynąc po Wielkich Jeziorach Mazurskich spotyka się tam rybactwo. W czasie kiedy my wypoczywamy, oni pracują „czesz” poszczególne tonie jezior. Jeśli podpijemy blisko tych drewnianych łódek, uświadczymy, że czasem połowy są wyjątkowo udane, innym razem wynik ich pracy jest po prostu mierny. I to jest jakimś wyjaśnieniem sytuacji w sklepach rybnych, gdzie o rybach słodkowodnych raczej się mówi, niż je kupuje.

A przecież jeszcze przed kilkoma laty w sklepach Giżycka czy Węgorzewa ryby były, można je było kupić. Z rozmów z rybakami wynika jedno: gospodarka rybną na psy zesłała. Brak odpowiedniego sprzętu, nie ma ludzi chętnych do pracy. No tak, ale to już zgola inny temat... (y)



Fot. K. SWIDERSKI

Gończy czas rolników

W gminie Grajewo rozpoczęły się już prace. Jako pierwszy przystąpił do sprzętu życia rolnicy we wsi Toczylowo, korzystając z usług dwóch snopowiązałek ciągników grajewskiego zakładu mechanicznego SKR. Coraz więcej „dżiśniaków” skoszonego łąka pojawiają się też na polach rolników we wsiach Sikowa, Kolonia Szymany, Mareckie, Koszarówka i Popowo. Zboże jest dorodne, trzeba je tylko sprawnie zebrać.

Sprawnym zbiorem zbóż zainteresowane są instytucje współpracujące z rolnictwem, m.in. grajewskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „Agrom”. Przygotowało ono swoim klientom tzw. wyprawkę żniwną. Składa się na nie podstawowy zestaw części zamiennych do kombajnów i snopowiązałek. Po zakończeniu żniw „Agrom” przyniesie wszystkie części zamienne, które nie zostaną użyte z wyprawkę po tych samych cenach, jakie płacili klienci.

Grajewscy rolnicy nadal narzekają na brak dostatecznej ilości sznurka do snopowiązałek ciągnikowych i konnych. (mar)

Społecznym wysiłkiem

Nowy przystanek PKP w Gliniszczach Wielkich

Jeszcze w 1979 r. z inicjatywy społeczników, soltysa wsi Gliniszcz Wielkie (gmina Sokółka) — Witalisa Szczesiula rozpoczęto pierwsze prace przy budowie przystanku PKP w tej wsi. Początkowy koszt budowy oceniono na blisko 5 mln zł. Z wielkim zaangażowaniem mieszkańcy wsi przystąpili do niwelacji terenu, budowy dróg dojazdowych, dojeżdżających. Wydatki pomocy finansowej udzielił Urząd Miasta i Gminy w Sokółce. Czterostni wyśitek mieszkańców Gliniszcz Wielkiego doznał się szczęśliwego finału. W ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych, na powitanie pierwszego pociągu zatrzymującego się na przystanku przyszedł cały zespół mieszkańców wsi. Do konano uroczystego przecięcia wstęgi.

Ogólny koszt inwestycji, biorąc pod uwagę zwiększenie kosztów utrzymania przystanku, wyniósł około 8 mln zł. W czynie społecznym wybudowano poczekalnię, WC, 200 m peronu, wykonano drogi dojazdowe, wyziwiono 3 km drogi Sokolany — Gliniszcz. Na stawa uznania za organizację pracy, zaangażowanie i nadzór wykonania podjętych zamierzeń zasługują soltys wsi — Szczesiul Witalis.

(kos)

Śladem publikacji

Konsekwencje pomyłki

W odpowiedzi na notatkę „Sposoby” („GW”, 14 czerwca br.), Wojewódzki Urząd Pocztowy w Łomży, poinformował nas, że sprawa niedostarczenia listu jednemu z mieszkańców Łomży była przedmiotem służbowego postępowania wyjaśniającego.

Nie komentując wysokości kary trzeba podkreślić konsekwencje i rzeczową reakcję kierownictwa WUP na każdą publikację prasową. Oznacza to tylko jedno: dążenie do podniesienia jakości pracy urzędów pocztowych. Działalność poczty opiera się w znacznej mierze na zaufaniu klientów. (jtb)

„Zielona linia” w Grajewie

Mieszkańcy Grajewa najliczniej i najchętniej spędzają wolny czas sobotnio-niedzielnym na wypoczynku w ośrodku OSIR nad Jeziorem Toczylowskim, położonym w odległości około 6 km. Zgodnie z ich życzeniami została uruchomiona na lipiec i sierpień linia autobusowa PKS tzw. „zielona” dla udogodnienia całemu rodzinom w dotarciu nad jezioro.

W każdą sobotę i niedzielę autobus PKS wyrusza o godz. 9 i 10 z dworca przy ul. Kolejowej, zatrzymując się dodatkowo na Placu i Maju o godz. 9.10 i 10.10 i następnie jadą nad jezioro. Odjazdy powrotne do Grajewa odbywają się w godz. 16.30 i 17.30. „Zielona linia” może być jednak zawieszona o ile nie będzie dostatecznej ilości pasażerów. (mar)

Na jagody, na maliny...

Wielu mieszkańców woj. łomżyńskiego, wykorzystując piękną pogodę, spędza wolny czas w soboty i niedziele bądź dni urlopowe na wypoczynku w lasach, zbierając jagody i maliny. Amatorzy czarnych jagód najczęściej odwiedzają lasy w rejonie wsi Woźnawie, Rybczyzna, Dybka, Modzele, Mareckie, Łojki, Długosze i Dąbrowskie. Natomiast sporo malin można zebrać w okolicy wsi Kuligi, Orzechówka, Pięńczykówek, Lipińskie, Woźnawie, Biebrza i Ostryki.

Czarne jagody i maliny letnie dosyć dobrze obrodziły, chociaż ostatnio miały za mało wilgoci, co obniżyło ich plony. Każdy jednak amator odwiedzający las i „swoje” najlepsze miejsca, nie wraca z pustym koszykiem czy wiaderkiem. (mar)

Apel PRON do mieszkańców woj. łomżyńskiego

W niedzielę, 17 lipca, w lesie Jeziorokowskim k/Łomży w czterdziestą rocznicę bestialskiego zamordowania przez hitlerowców 62 łomżanin, odbędzie się antyjenną manifestacją mieszkańców, której patronuje PRON. Społeczny komitet organizacyjny wiecu wystąpi z apelem, w którym „Przez pamięć dla pomordowanych, w sytuacji groźby narastania zbrojeń” wyraża się wszystkim mieszkańcom Ziemi Łomżyńskiej do udziału w manifestacji woli walki o pokój.

Manifestacja rozpocznie się o godz. 12 przy grobach ofiar hitlerizmu. Dojazd do Jezioroka autobusami ZKM linii „5” w godz. 10—11.40 (kurs co 20 min.) z Placu Kościuszki. Powrót również autobusami ZKM. (jtb)

W OSM w Prostkach

Wyróżnienie dla najlepszych pracowników

W woj. suwalskim trwają obchody stulecia spółdzielczości mleczarskiej na ziemiach polskich. Rocznicę tej poświeconą była akademii, która odbyła się w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Prostkach.

Pracownicy spółdzielni i producenci mleka otrzymali nagrody rzeczowe. Wśród tych ostatnich znaleźli się między innymi Henryk Rydzewski, Eugeniusz Jagielski i Sławomir Dobrowolski.

Wyróżniają się i dwuletni pracownicy oraz działacze zostali uhonorowani odznakami resortowymi, regionalnymi i narodowymi. Odznak „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego” otrzymali: Antoni Grygoruk i Edward Grajewski, a „Zasłużony dla Spółdzielczości Mleczarskiej” — Tadeusz Milewski i Romuald Swierkowska. Odznak „Zasłużony Pracownik Przemysłu Spożywczego i Skupu” Marianna Grodzicka. Natomiast Tadeuszowi Rybińskiemu i Marianowi Drewniakowi wręczono odznaki „Za Zasługi dla Województwa Suwalskiego”.

Warto dodać, że OSM w Prostkach zdobyła przeproszę przechodzi za zajęcie w ubr. pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w woj. suwalskim. A w szrankach krajowych znalazła się na trzecim miejscu, co przyniosło jej nagrodę w wysokości 200 tys. zł.

Spółdzielnia zatrudnia 150 osób i obejmuje zasięgiem swojego działania gminy: Prostki, Bargłów Kościelny i Stabina. Produkuje sery żółte: Podlaski i Stołeczny, masło i tzw. galanterie: twarog, śmietana i mleko Surowca w tym roku jest pod dostatkiem, dlatego też z wykonaniem planu nie ma żadnych kłopotów. (tm)

SPORT

Ist setny uniwersytetowy medal!

Ostatni dzień szczęśliwy dla Polaków

Wczoraj późnym wieczorem na stadionie w Edmonton zgasił znicz. Zakłonił rywalizację uczestnicy XII Letniej Uniwersjady. Następnego spotkania studentów — sportowców będzie miało miejsce za trzy lata we włoskiej miejscowości Belluno.

Nim odbyło się uroczyste zakończenie Uniwersjady przeprowadzone zostały ostatnie finały lekkoatletyczne. Tym razem był o nie szczęśliwy Polak — Ryszard Ostrowski zwyciężył w biegu na 800 m z czasem 1:46,23 poprawiając o ponad pół sekundy rekord życiowy. Polak biegł na 7 miejscu i dopiero na ostatniej prostej ostro zaatakował czynniki rywali.

W sumie reprezentacja polskich studentów zdobyła cztery medale: 1 złoty, 2 srebrne i 1 brązowy. Wypełnia tym samym postawione przez siebie zadanie: wywalczona ostatniego medalu uniwersytetowego. Zdobył go Górak.

Także w klasyfikacji medalowej Polska zajęła 14 miejsce. Zwycięzcy: ekipa ZSRR z dorobkiem 59 złotych, 9 srebrnych i 27 brązowych medali. (PAP — opr. dk)

Patronaty nad olimpijczykami

Z VI Sejmikiem w Toruniu łączy się miłe wspomnienia. Otoż przed kilkoma dniami wzięli udział w okazji 60-lecia PKOl symboliczne 60 tys. franków na rzecz Funduszu Olimpijskiego. Wzięli udział w Toruniu i w następnym 10 lat, aby uczcić 70-lecie PKOl.

W Toruniu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużyną delegatów na Sejmik, a miejscowym działaczami. Po meczu zwyciężyli w Toruniu reprezentacja Sejmiku 1:0. (Let)

Medale dziesięciokrotnie wartościowsze

Dwa zwycięstwa K. Suchockiego w igrzyskach europejskich

Bariera nieuściągłości inwalidów do sportu została coraz bardziej przełamana. Sport daje im powrót do życia i radość. Wprawdzie ranga zawodów jest znacznie niższa od międzynarodowych imprez, ale wymagania są takie same. Po dobny jest wysiłek lekkoatletów inwalidów i ich sprawnych kolegów. Wszyscy bowiem pragną wygrać i być zwycięzcami.

W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie sportem wśród inwalidów. Ma w naszym kraju bogate tradycje. Z każdej międzynarodowej imprezy polscy sportowcy wracają z medalami. Nie są one jednak najwspanialsze. Liczy się przede wszystkim udział w sportowej walce osób upośledzonych fizycznie.

Potwierdzeniem wysokiej pozycji polskiego sportu były zakończone ostatnio w Paryżu igrzyska europejskie inwalidów. Startowali w nich zawodnicy z 20 krajów, rywalizując w osmiu dyscyplinach. Polacy startowali w podnoszeniu ciężarów i w lekkoatletyce. Nasza 20-osobowa ekipa zdobyła 42 medale: 22 złote, 10 srebrnych i 10 brązowych, plasując się na drugim miejscu za Francją.

Kazimierz Suchocki (amputacja podudzia) z Bialegoostku został podwójnym mistrzem igrzysk. Zwyciężył on w biegu na 100 m w czasie 12,90. W tym samym biegu od rekordu świata) i wygrał w skoku wzwyż — 175.

Trenem reprezentacji lekkoatletycznej był Ludwik Okoń z Bialegoostku. (Let)

Raid Pokoju i Prziwazi

Szybka i skuteczna jazda białostoczan!

Już po raz drugi odbył się we Wrocławiu międzynarodowy samochodowy rajd o Puchar Pokoju i Prziwazi, będący zarazem kolejną eliminacją Samochodowych Rajdowych Mistrzostw Polski. Tym razem, podobnie jak w ubiegłym, na starcie nie zabrało zawodników z Bialegoostku.

Wystartowały cztery załogi: Czesław Zadygowiec z Tadeuszem Wiczyński (Polonez 2000), Jerzy Poczarski z Andrzejem Woźniakiem (Fiat 125p — 1300), Wiesław Surynowicz z Markiem Strzomą (Fiat 125p — 1300) oraz Cezary Wólczyński z Markiem Smolcem (Fiat 125p — 650).

Długość trasy rajdu wynosiła 771 km, na której zlokalizowano 19 odcinków specjalnych — 245 km. Wozy rajdowe wystartowały sprzed Nowotelu we Wrocławiu.

trasa biegła przez Kudowę, Duszniki, Kłodzko, Nowa Bystrzyca, Zielonkę, Polanice i Inne miejscowości Kotliny Kłodzkiej. Ujemną pogodą obok barzdu kłopoty i dziurawych drog staranowała dodatkowo utrudnienie powodująca defekty samochodów. Kurz ograniczał widoczność i wyciszał się wazdziej.

Na 100 żąd, które wystartowały, do mety dojechało tylko 55 w tym trzy z Automotoklubu Podlaskiego z Bialegoostku: J. Poczarski, A. Woźniak i C. Wólczyński z M. Smolcem wywalczyli II miejsca w swoich klasach, natomiast W. Surynowicz z M. Strzomąrem czwarta lokate. C. Zadygowiec i T. Wiczyński nie ukończyli rajdu na skutek defektu silnika. (tm)

Partia wśród medyków

Co dziesiąty zatrudniony w Zespole Opieki Zdrowotnej w Goldapi jest członkiem partii. POP liczy czterdziestu członków. W niekorzystnych warunkach społeczno-ekonomicznego kryzysu w kraju partia w ZOZ nie poniosła większych strat.

DZIAŁALNOŚĆ POP kieruje Egzekutywa z I sekretarzem — Waclawem Gajdemskim i II sekretarzem — Waldemarem Ośką. Po rozwiązaniu związków zawodowych trzeba było przejść w części ich funkcje. Egzekutywa zajmowała się problemami pracowników, BHP, warunkami socjalno-bytowymi i mieszkaniowymi żałogi. W szkoleniu ideologicznym dominowały aktualne wydarzenia społeczno-polityczne.

W życiu partii ważną rolę spełniają zespoły partyjne. Zespołem pracowników administracji kieruje Tamara Zielińska, lektarskim — Ryszard Szabłowski, obsługi — Marian Bączek i pielęgniarz — Stanisława Kozłowska. Zespół pielęgniarzki jest najbardziej

aktywny. Na zebraniach ogólnych zespoły postulowały m.in. aby poprawić wentylację, zaopatrzenie w odczynniki i napoje chłodzące. Omawiano stosunki między ludzkie i sprawy bytowe.

W drugim półroczu oczekuje się odpowiedzi dyrekcji ZOZ na wnioski w sprawach kadr, mieszkań i BHP. Zajmą się nimi zarejestrowany Niezależny Samorządny Związek Zaw. Pracowników Opieki Zdrowotnej w Goldapi. Towarzystwo podejmuje problemy leczenia podstawowego, kontaktów z pacjentami, reorganizacji opieki pediatrycznej i medycyny szkolnej, wykorzystania i obciążenia pracowników na stanowiskach pracy, rozbudowy szeregów partyjnych, oceny funkcjonowania TPP-R i organizacji młodzieżowych.

Zapytany o aktualną sytuację w partyjnym działaniu I sekretarz — Waclaw Gajdemski powiedział, iż najważniejszą sprawą są postawy poszczególnych członków. (tan)

Pomagamy wybrać zawód

Zostań nauczycielem!

Czy jest szansa aby — mimo niedostatków — nauczyciel wyższy — zdobyć wykształcenie specjalistyczne? Taką możliwość — co ważne jest szczególnie dla absolwentów liceów ogólnokształcących — zapewnia nauka w Zespole Studiów Nauczycielskich w Łomży. Do tej placówki oświatowej należą: Dwaletnie Pomaturalne Studium Nauczania Początkowego, kształcenie pedagogów do nauczania w klasach I—III szkół podstawowych oraz dwuletnie pomaturalne Studium Wychowania Przeszkolonego, przygotowujące kadrę pedagogiczną dla placówek wychowania przedszkolnego.

Nie powinno zatem zabraknąć miejsc dla osób, które zdecydowały się na podjęcie nauki. W tym roku planuje się

utworzenie trzech oddziałów I roku w Studium Nauczania Początkowego (90 słuchaczy) i dwóch oddziałów I roku w Studium Wychowania Przeszkolonego (60 słuchaczy). Dogodny jest także termin egzaminów 22—26 sierpnia br., a więc już po terminach egzaminów na wyższe uczelnie.

Jakie warunki trzeba spełnić aby zostać nauczycielem? Przede wszystkim potrzebne jest świadectwo dojrzałości uzyskane w liceum ogólnokształcącym i posiadanie określonych predyspozycji pedagogicznych. Trzeba także zdać egzamin wstępny. Kandydatów ubiegających się o przyjęcie do SNP i SWP obowiązują egzamin pisemny z języka polskiego oraz praktyczny — z wychowania muzycznego i plastycznego. Komisja rekrutacyjna może jednak zwolnić z egzaminu wstępnego do przedłożeniu przez kandydata zaświadczenia o pozytywnym wyniku egzaminu składanego na wyższą uczelnię z podanych wyżej przedmiotów. Warto też wiedzieć, że realna jest możliwość otrzymania miejsca w internacie.

Podania wraz z niezbędnymi załącznikami należy składać w sekretariacie Zespołu Studiów Nauczycielskich w Łomży, ul. Rybaki 28, tel. 36-00 do 15 sierpnia br. (nom)

Wyraz szczerego współczucia

RODZINIE
z powodu zgonu

Tow. REGINY TRUSZKOWSKIEJ

składają: pracownicy KW PZPR w Łomży.

